

Maria Wachowicz: Witajcie w kolejnym odcinku podcastu Wystarczy Zacząć Fundacji Avalon. Tym razem poruszymy niezwykle ważny temat. Ustawy, na którą czeka wiele tysięcy osób z niepełnosprawnościami i ich bliskich. Mowa oczywiście o asystencji osobistej, ale porozmawiamy też o aktywizmie. A dziś moim gościem jest Bartek Tarnowski, aktywista na rzecz praw osób z niepełnosprawnościami.

Bartek Tarnowski: Cześć, dzień dobry.

Maria Wachowicz: Na początku pytanie, kim jesteś?

Bartek Tarnowski: Ojej, to jest zawsze trudne pytanie, bo jednak trochę różnych dziwnych rzeczy w życiu robiłem. I to one mnie najbardziej definiują. No ale w dużym skrócie myślę, że właśnie działalność aktywistyczna na rzecz praw osób z niepełnosprawnościami jest tym, co jest dla mnie najważniejsze. Jestem samorzecznikiem, też poruszam się na wózku od urodzenia. Pracowałem w bardzo różnych miejscach, od pracy przy okazji ustawy o asystencji niedawno jeszcze w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Po podejmowaną teraz pracę w Polskim Forum Osob z Niepełnosprawnościami. Wcześniej również pracowałem jako sekretarz redakcji magazynu Kontakt i w tej redakcji również zostaję. Także działałem również dziennikarsko, powiedzmy influencersko. Jeśli można mówić o influencerstwie aktywistycznym, to myślę, że taką działalność też mogę zaliczyć na swoje konto.

Maria Wachowicz: Super. Na początku chciałabym tak zacząć od podstaw. Bo może wiem, że dużo się teraz o tym temacie mówi, ale lepiej naszym widzom przybliżyć ten temat. Czym w ogóle jest asystencja osobista i dlaczego tak bardzo na nią czekamy?

Bartek Tarnowski: Asystencja osobista jest takim wsparciem dla osób z niepełnosprawnościami, które nie są w stanie pewnych czynności wykonać samodzielnie lub przy jakimś wsparciu technicznym. I jest takim wsparciem właśnie drugiej osoby. Ale to ma być takie wsparcie, które nie jest opieką w takim sensie, że właśnie ktoś za nas podejmie decyzję a propos tego w jaki sposób zrealizuje jakąś pomoc, jakieś wsparcie. Tylko ma być trochę taką narzędziową pomocą. Pewien cudzystów, no bo oczywiście to jest relacja między dalej jednym a drugim człowiekiem. Ale jednak ta osoba ma tutaj wspierać właśnie konkretnie w tym, czego sobie dana osoba z niepełnosprawnością też zażyczy. No więc możemy mówić tutaj o bardzo prozaicznych czynnościach, typu, nie wiem, jedzenie, typu wsparcie w dojeździe gdzieś, wsparcie w codziennych zakupach, w jakichś tego typu rzeczach, aż po wsparcie w pracy, w tym żeby choćby, nie wiem, jeśli osoba nie może sobie sama ustawić w jakiś sposób sprzętu elektronicznego, to żeby go ustawić, aż po takie wsparcie w czynnościach najbardziej, powiedzmy, intymnych, w toalecie, w myciu, ubieraniu i tak dalej. Więc myślę, że to jest cała masa czynności, w których dana osoba sobie z nimi po

prostu na dany moment nie jest w stanie poradzić. I ta usługa dzisiaj jest gwarantowana tylko i wyłącznie projektowo, czyli tylko i wyłącznie...

Maria Wachowicz: Właśnie o to miałam pytać, jak to teraz wygląda.

Bartek Tarnowski: Ona jest gwarantowana tylko i wyłącznie, właśnie nie jest gwarantowana, tak, to jest słowo klucz. Ona jest tylko i wyłącznie realizowana przez niektóre powiaty, przez jakieś fundacje. Jest bardzo uzależniona od takiego finansowania rok do roku. W związku z tym bardzo często bywa tak, że od stycznia do marca na przykład danej usługi nie ma, bo jeszcze nie wpłynęły pieniądze projektowe. To powoduje, że w związku z tym ani asystent nie chce kontynuować tej pracy, bo przez kwartał musi z czegoś żyć i to muszą być jakieś innego typu prace. Ale ani też osoba z niepełnosprawnościami nie ma tego wsparcia, bardzo często najbardziej w newralgicznym momencie, bo zimy, zwłaszcza dla osób z niepełnosprawnością ruchową, to jest absolutnie najgorszy czas, jeśli chodzi o ich funkcjonowanie i takie, w których wymagają największego wsparcia. W takim sensie ja na co dzień nie potrzebuję asystencji osobistej, ale jeśli miałbym sobie wyobrazić moment, w którym bym jej potrzebował, to byłaby to przede wszystkim zima.

Maria Wachowicz: A teraz w sumie w zimę mamy taką lukę często w tych projektach.

Bartek Tarnowski: Właśnie w tych projektach bardzo często w zimę jest ta luka, bo już poprzedni rok się skończył, a kolejny się jeszcze tak naprawdę... Tak, trzeba rozliczyć poprzedni projekt, nie ma jeszcze pieniędzy z nowego, albo to prawo do asystencji zostało znowu ustalone przez jakąś komisję, jak to niestety bywa w Warszawie przy Centrum Usług Społecznych w Warszawie. Czy tak samo bywa w innych miejscowościach. No więc myślę, że po prostu to, że ta usługa byłaby w tym momencie ustawowo gwarantowana, czyli to, że mamy decyzję o tym, że przez najbliższych parę lat potrzebujemy tej asystencji i po prostu na cały ten czas tą asystencję mamy zapewnioną. Ona nie jest w tym momencie w żaden inny sposób reglamentowana niż tymi godzinami, które mamy w decyzji zapisane. I to może znacząco ułatwić dostęp do tej asystencji, no i właśnie sprawić, że ona będzie ciągła. Czyli pozwoli też sobie z dużo większym wyprzedzeniem planować życie, no i prowadzi się w związku z tym bardziej niezależnie.

Maria Wachowicz: No właśnie. Można by było też powiedzieć, że no ale przecież mamy rodziny, mamy znajomych, bliskich, którzy mogą nas wspierać. I właśnie tu postawić pytanie, no żebyś też ze swojej perspektywy może powiedział, dlaczego właśnie ta rodzina nie powinna być zaangażowana w asystencję i co to by zmieniało w tych rodzinach?

Bartek Tarnowski: Wiecie, no to jest tak, że przecież niepełnosprawności nikt z nas sobie nie wybrał. To nie jest tak, że ktoś z nas stwierdził, że chce się poruszać po świecie tylko i wyłącznie na wózku i to jest jego sposób od tej pory funkcjonowania. Nikt, nie wiem, nie wybrał sobie spektrum autyzmu, nie wybrał sobie niepełnosprawności intelektualnej, jakiejś innej. Każdy z nas trafił to zupełnie losowo. Teraz ten los może w związku z tym być albo wspierany przez państwo w tym, żeby te rozmaite bariery, które nam stają na drodze likwidować albo pomagać je pokonywać właśnie w formie asystencji osobistej albo możemy stwierdzić, ok, otoczenie się tym zajmie. No ale właśnie w momencie, w którym otoczenie się tym zajmuje, tak mówiąc krótko, to po pierwsze sprowadzamy tę niepełnosprawność do formy jakiegoś problemu, co już jest jakimś, myślę, że bardzo negatywnie wpływa na dobrostan osób. A po drugie to oznacza, że kolejne osoby są postawione w sytuacji bezwyboru, w której mamy osoby, które wspierają w ramach rodzin osoby z niepełnosprawnościami, które nie mają wielkiego wyboru odnośnie tego, czy tego wsparcia będą udzielać, czy może jednak wolałyby mieć innego rodzaju karierę zawodową. Będziemy mieli całą masę doomed w tym, problemów wynikających z tego, że to zaburza relacje rodzinne. To znaczy ja jakby mimo wszystko nie wyobrażam sobie, mimo bardzo partnerskich relacji z moimi rodzicami, nie wyobrażam sobie takiego wydawania im poleceń, czy próśb i takiej pewności, że te osoby spełnią te prośby. No bo jednak w rodzinach zawsze jesteśmy w jakichś zależnościach, jest dużo więcej emocji między nami. Czasami też ta pomoc i to wsparcie jest jakimś rodzajem, no to trochę wchodzi w taki powiedziałbym niebezpieczny obszar, ale czasami to wsparcie jest jakimś rodzajem karty przetargowej. Na zasadzie ktoś potrzebuje skorzystać z łazienki i to wymaga wsparcia mamy, taty, rodzeństwa, ale jednocześnie ktoś jest na tę osobę strasznie, strasznie, strasznie wkurzony w związku z tym, że była, nie wiem, knąbrna, czy zrobiła coś po prostu straszego w tej rodzinie. Osobom z niepełnosprawnościami też zdarza się być wrednymi, strasznymi ludźmi. Nie ma co tego ukrywać, że tak jak w każdej populacji bywamy również tacy. I w tej sytuacji wpychanie kogoś w taką zależność i uznawanie, że właśnie to jest ten model, w którym sobie te osoby poradzą, no to po pierwsze jest duże obciążenie dla rodziny, która ma dodatkowy ciężar psychiczny nad sobą, jak i na osobie z niepełnosprawnością, która w tym momencie jest w tą zależność dużo bardziej uwikłana. I to powoduje dużo więcej problemów niż pożytku.

Maria Wachowicz: Dziękuję Ci za tą odpowiedź. Rzeczywiście bardzo wyjaśniająca problem. I myślę sobie też w kontekście na przykład rodziców, którzy czasem nie mogli podjąć pracy, że oni mogłowi wtedy wrócić na rynek pracy. I właśnie chciałabym pociągnąć wątek takich korzyści dla środowiska i też dla osób, poza grona osób z niepełnosprawnościami. W sensie co asystencja osobista zmieni w całym społeczeństwie i jakie są jej korzyści nie tylko dla osób z niepełnosprawnościami?

Bartek Tarnowski: Myślę, że asystencja już zmienia dużo w dzisiejszym funkcjonowaniu. Wielu osób z niepełnosprawnościami, wielu osobom z niepełnosprawnościami na przykład intelektualnymi już dzisiaj pozwala podjąć jakieś własne decyzje. Pozwala być rzeczywiście wysłuchanym i pozwala realizować te decyzje. Pozwala wielu osobom z niepełnosprawnością ruchową wyjść z domu. Ale wyjdźmy poza te osoby z niepełnosprawnością, tak jak proponujesz. Wyjdźmy do środowiska, w którym te osoby z niepełnosprawnością mogą stać się pożytecznymi pracownikami. Mogą stać się kimś, kto będzie w tym życiu społecznym uczestniczył. Ale nawet jeśli nie będą pracownikami, bo dalej jakby mogą to być też osoby, które zwyczajnie na dzisiejszym rynku pracy mogą nie znaleźć miejsca dla siebie. Ale wciąż to, że one nie będą zdane na łaskę rodziny, tylko będą mogły samodzielnie wybrać swoje aktywności w ciągu dnia, no to też jest wartość dodana również dla całej społeczności wokół. To jest również widoczność takich osób, świadomość tego, że one też funkcjonują w tym społeczeństwie. To również zmienia społeczeństwo jakoś i uwrażliwia na to, że w ogóle takie osoby funkcjonują, ale również zmienia podejście, unormalnia ich obecność i przeciera szlaki do tego, że jeśli niepełnosprawność się w jakiejś rodzinie zdarzy, no bo też jest tak, że taka niepełnosprawność może się czasami zdarzyć z dnia na dzień osobie zdrowej, no to, że ona będzie już nawet świadoma tego, że tego typu osoby funkcjonują społecznie i że mogą funkcjonować, że ta niepełnosprawność nie stanie się końcem świata. Albo będzie taka świadomość właśnie w gronie rodziny czy w gronie przyjaciół takiej osoby, które będą mogły w związku z tym wesprzeć taką osobę w tym takim trudnym, kryzysowym doświadczeniu. Więc mowa tutaj zarówno o takim potencjale leżącym w samych tych osobach z niepełnosprawnościami, jak i w tym, że one się po prostu pojawiają w tych przestrzeniach. No to jest cała masa takiej, no to myślę, że po prostu z tego, że mamy bardziej równe społeczeństwo, no to jest wartość sama też w sobie. Taka, która po prostu pozwala nam się dobrze czuć w tym społeczeństwie, bo dla każdego jest miejsce. I pozwala również lepiej czuć się rodziną osób z niepełnosprawnościami, które no właśnie nie mają poczucia pozostawienia z tym problemem samemu.

Maria Wachowicz: Mam wrażenie, że o tej asystencji osobistej to mówimy już bardzo, bardzo długo. Czekamy na nią jeszcze więcej lat. I mam do ciebie pytanie, w którym momencie jest dziś ta ustawa? Jaka była też jej droga? I jak myślisz, kiedy realnie może zostać uchwalona i wdrożona?

Bartek Tarnowski: Ta ustawa przeszła przez bardzo długi proces w obrębie... Może pytanie, odkąd można zacząć? Bo tak naprawdę myślę, że pierwsze sygnały o tym, że ustawa o asystencji osobistej powinna zostać uchwalona i wdrożona, no to pojawiły się jeszcze w 2018 roku. Czyli mamy szczęśliwie ośmiolatkę tego tematu. Pojawiły się za prezydentury Andrzeja Dudy. Za jego pierwszej kadencji. Wtedy też rzeczywiście prezydent zaczął nad tym tematem pracować. Powstawała ustawa, która z wielu

różnych względów wywołała dużo środowiskowych kontrowersji. Ale ten projekt ustawy faktycznie powstał. Niemniej powstawał on bardzo, bardzo długo. On został ostatecznie złożony do łaski marszałkowskiej w grudniu 2023 roku. Tio jest cała długa, długa, długa praca, długa droga również tej ustawy prezydenckiej. Później były prace w obrębie rządu nad alternatywną wersją taką, która uwzględniałaby różne problemy, które z wersją prezydencką miała strona społeczna. No i ta praca też się niesamowicie dłużyła. Dziś obydwie te ustawy, jak i wersja poselska, która jest trochę powiedziałbym pewnym etapem prac nad projektem rządowym. Tak naprawdę. Dziś trzy te wersje są przedmiotem pracy specjalnej podkomisji w Sejmie. Czyli jesteśmy na etapie, w którym Sejm tego jeszcze, jeszcze nie uchwalił. Pracuje nad poprawkami. No i teraz problem polega na tym, że całe wdrożenie tej ustawy to będzie, to będzie jeszcze dużo, dużo miesięcy. Tak to znaczy od samego uchwalenia jej do jej wdrożenia. Do tego, że kiedy będzie można mówić o tym, że pierwsza osoba zacznie korzystać z asystencji osobistej na zasadach podstawowych. No to minie około 14 miesięcy. Więc to jest znowu kolejny czas, który trzeba będzie nad tym, nad tym spędzić. No niestety ten czas, trochę ciężko, żeby on nie zaistniał. Bo musimy mieć do tego, do obsługi tego odpowiednie rejestry informatyczne. Odpowiednie, odpowiednie zabezpieczenia. No i cała masa szkoleń, które trzeba będzie przeprowadzić. No to się niestety nie zadzieje z dnia na dzień. I żeby się zadziało, no to każdy, nie jest tak, że ministerstwo mogłoby zacząć stawiać ten system informatyczny. Już wiedząc, że ta ustawa jest jakoś tam planowana. No tylko niestety ministerstwo musi działać w ramach obowiązującego prawa. I dopóki się tego prawa nie uchwali, to tych działań podjąć niestety nie można. Więc jesteśmy w takim etapie przejściowym. Takim, w którym z jednej strony no ta ustawa jest przygotowana. Jest do niej trochę rozmaitych zarzutów. Odnośnie na przykład finansowania. Odnośnie waloryzacji płac dla asystentów osobistych rok do roku. Odnośnie elastyczności tej usługi dla użytkownika asystencji. No ale tak czy siak ta ustawa mam nadzieję, że przejdzie w Sejm jeszcze przed wakacjami. I jeśli by tak się stało, to no nie wiem, wszelkie daty trzeba podawać z ogromną ostrożnością. Ale myślę, że od podpisu prezydenta można liczyć mniej więcej 14 miesięcy do czasu rozpoczęcia działania. Także tak na to trzeba patrzeć.

Maria Wachowicz: A jak myślisz, jakie są jeszcze tematy, obszary, które powinny być uregulowane, aby konwencja o niezależnym życiu była w pełni realizowana?

Bartek Tarnowski: Uff. Ile mamy czasu?

Maria Wachowicz: Tak może kilka jakichś obszarów.

Bartek Tarnowski: To może o takich, w których powiedziałbym, że jest jednak gdzieś światelko na horyzoncie. Bo jesteśmy w trakcie prac nad, również już, które, zakończył się etap prac w rządzie nad ustawą o wspomaganym podejmowaniu decyzji, czyli nad zniesieniem instytucji ubezwłasnowolnienia, która zabierała wszelkie prawa cywilne,

obywatelskie osobom z niepełnosprawnościami, które zostały właśnie tej procedurze poddane i zostały uznane za niezdolne do wyrażenia własnej woli albo jakoś posądzone o to, że ta ich wola będzie stała w dużej kontrze do ich bezpieczeństwa. Więc ta ustawa na szczęście jest powoli w drodze i rzeczywiście można powiedzieć, że to jest jakiś obszar, co do którego jestem w miarę spokojny, że on jest przed nami i że ta droga może i będzie wyboista, ale znamy jej jakiś kierunek. Natomiast tych spraw jest, myślę, cała masa. Myślę, że mamy do uporządkowania kwestie, kwestie socjalne. To znaczy dzisiaj cała masa pieniędzy w ramach systemu wsparcia osób z niepełnosprawnościami jest dystrybuowana w sposób nierówny albo w sposób, który nie uwzględnia potrzeb wielu grup osób z niepełnosprawnościami. Myślę, że sporo na przykład miałyby na ten temat do powiedzenia osoby z niepełnosprawnościami intelektualnymi. Myślę, że cała masa osób głuchych, które dzisiaj nie ma na przykład możliwości podjęcia pracy, bo...

Maria Wachowicz: No bo nic nie jest dostosowane.

Bartek Tarnowski: Tak, no bo nie mamy na przykład tłumaczy polskiego języka migowego, nie ma możliwości też podjęcia pracy, jeśli ten polski mówiony jest dla danej osoby drugim językiem i to takim, którym właśnie też nie posługuje się w mowie. No to w tym momencie tych barier dla niej na wejście na rynek pracy jest po prostu znowu bardzo dużo, a jednocześnie system rentowy w Polsce obowiązujący ich po prostu nie rozpoznaje. Tak, uznaje, że skoro ma jakby, przepraszam, dwie nogi, dwie ręce sprawne, krzywdy sobie nie robi, to można, to jest zdolny do pracy, mógłby, nie wiem, iść pracować na budowie. No ale to z wielu względów jest to myślenie, które nie przystaje do realiów aktualnego rynku pracy. Myślę, że również na aktywizacja zawodowa po prostu osób z niepełnosprawnościami, jakby egzekucja prawa do pracy. My mamy w tym momencie około jednej trzeciej osób z niepełnosprawnościami ogółem podejmujących pracę, w ogóle aktywnych zawodowo, czyli podejmujących i poszukujących pracy. Czyli jakby kwestia tego, w jaki sposób te osoby zawodowo zaktywizować, żeby sięgać gdzieś wskaźników, które będą w jakikolwiek sposób odpowiadały wskaźnikom, do których po prostu dwudziesta gospodarka świata powinna dążyć. To jest też rzecz, którą na pewno trzeba zaopiekować. Więc w konwencji o prawach osób z niepełnosprawnościami jest cała masa artykułów, które Polska realizuje słabo albo nie realizuje ich wcale. Myślę, że w związku z tym naprawdę ten artykuł 19 o niezależnym życiu, który też wprost mówi o asystencji osobistej, to jest tylko jeden przykład. I tych przykładów, myślę, że te przykłady, które przychodzą mi teraz najbardziej na myśl, ale myślę, że można by je było, jakbyśmy tak siedli przy konwencji i sobie tak przeszli artykuł po artykule, to myślę, że te przykłady można by było mnożyć, mnożyć i mnożyć.

Maria Wachowicz: Tak, myślę, że też jest długa lista, które sama doświadczając też niepełnosprawności mojego brata w rodzinie zauważam.

Maria Wachowicz: Bardzo tak aktywnie i prężnie działasz na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Angażujesz się w te wszystkie procesy. I na koniec mam takie pytanie, czy w tym aktywizmie, w tym działaniu w sumie dla dobrej sprawy, czy można się w tym wypalić? I co robisz, aby tego uniknąć?

Bartek Tarnowski: Można się wypalić, zdecydowanie. To niestety jest działalność, która w tym momencie przeplata się jakoś z moim życiem zawodowym, ale nie zawsze tak było. Więc bardzo często i dla bardzo wielu osób z niepełnosprawnościami jest to praca de facto robiona po godzinach. W związku z tym generująca też dodatkowe koszty, dodatkowe zmęczenie. Czy można coś zrobić, żeby uniknąć tego wypalenia? Myślę, że przede wszystkim szukać też takich momentów, w którym jakoś być spójnym ze sobą i szukać w sobie takich momentów, w których się ma poczucie, że no właśnie już jest zmęczenie zbyt duże, że już nie daje rady. Budować sobie sieć wsparcia, budować sobie sieć osób, które będą w stanie nam w razie czego pomóc. Być też w kontakcie z innymi aktywistami, tak żeby po pierwsze od nich czerpać siłę, bo to bardzo często jest takie towarzystwo, które się wzajemnie napędza do działania. Ale też po to, żeby w razie czego... Każdy z nas czasami potrzebuje zwolnić. Każdy z nas czasami potrzebuje się oderwać od tej pracy również aktywistycznej. W związku z tym czasami to jest moment, żeby powiedzieć komuś, kto jest w tym gronie, słuchaj przez najbliższe dwa tygodnie nie będę, bo chcę sobie wziąć urlop od tego. Albo nie będę, bo muszę się zająć swoimi sprawami, jakimś swoim życiem prywatnym. Nie będę w związku z tym, nie wiem, odbierał wiadomości na grupkach. Czy jeśli byłoby coś ważnego, co naprawdę wymaga koniecznie mojej obecności, to czy możesz mnie powiadomić jakimś tam osobnym kanałem. I zazwyczaj się okazuje, że przez te dwa tygodnie nie trzeba być wcale podpiętym pod prąd, pod przekaz wiadomości, tylko można po tych dwóch tygodniach spokojnie wrócić do tych działań. Okazuje się, że przez te dwa tygodnie świat się może nie poprawił tak jak byśmy chcieli, ale również nie zawalił. W związku z tym to, że nas przez ten czas nie było wcale nie musi oznaczać, że stał się z tego powodu jakiś drama. To jest niestety kwestia, której się uczy każdy z nas, każdy i każda z nas w praktyce. To niestety nie jest rzecz, którą da się wiedzieć wcześniej, tylko trzeba niestety nauczyć się też samego siebie pod tym kątem, jak nasze ciało, nasze emocje reagują na różne rzeczy. Czy czasami nie dojeżdżamy do ściany, czy nie czujemy się zmęczeni, czy nie zaczynamy krzywdzić naszych bliskich, bo to też się czasami zdarza. Na zasadzie, że wyładowujemy gdzieś nasze emocje związane z aktywizmem w domu. Myślę, że to są takie rzeczy, których bym pilnował i w których bym się sam sobie przyglądał i każdemu też to polecam, żeby się właśnie w tych aspektach przede wszystkim przyglądać samemu sobie, bo to mogą być sygnały, że jeśli już się nie jest wypalonym, to że to wypalenie czy taki rodzaj zmęczenia materiału jest już na tyle blisko, że warto się zdystansować, wziąć właśnie urlop, wziąć jakiś rodzaj oddechu i móc zacząć zmieniać świat dalej. A myślę, że również druga rzecz, celebrować sobie te zmiany. To znaczy, że jeśli coś się rzeczywiście uda zmienić, choćby małego, to żeby

umieć się z tego cieszyć. Nawet jeśli, bo myślę sobie, że asystencja, którą Sejm uchwali, najpewniej nie będzie ideałem z naszych marzeń. Najpewniej będzie jakimś kompromisem z...

Maria Wachowicz: Stroną społeczną, rządzącymi...

Bartek Tarnowski: Tak, mówiąc ogólnie, tak strony społecznej z Excelem Ministerstwa Finansów. Że jednak ten kompromis gdzieś się musi znaleźć. Czy również tym, że wchodzimy jednak w struktury państwa, które niekoniecznie myślało konwencyjnie do tej pory. Myślało o prawach osób z niepełnosprawnościami, tylko raczej myślało o opiece i to też raczej rodzinnej. No więc myślę, że tak czy siak, jeśli ta ustawa zostanie uchwalona i będzie rzeczywiście w stanie wspierać osoby z niepełnosprawnościami, to będzie dobry moment na celebrację. Nie na bitchowanie się, że mogło być lepiej, tego nie zrobiliśmy, tego nie zrobiliśmy. Nie, to będzie czas na to, żeby odetchnąć. Bo o każdą z tych rzeczy, które teraz sobie myślimy, że warto w tej ustawie poprawić, jeszcze będziemy walczyli. I tak samo walczyliśmy o całą masę rzeczy i część z tych rzeczy się naprawdę zmieniła przez ten czas. Zmienia się wiele w zakresie dostępności usług, zmienia się wiele w zakresie świadomości społecznej. Każdy taki sukces warto sobie gdzieś tam zanotować i zacelebrować. Nawet we własnym zakresie, nie wiem, albo jeśli się jest jakoś związanym z mediami społecznościowymi, to postęp w tych mediach społecznościowych. Żeby będą mieć też jakiś rodzaj, oprócz tego znoju i tej walki, to jednak mieć też te momenty radości. Bo to one też napędzają potem do tego. W takich momentach, kiedy jest ciężko, można do nich wrócić też i zaczerpnąć.

Maria Wachowicz: Bartek, to ja Ci życzę samych momentów radości i celebracji Twojej pracy na rzecz osób z niepełnosprawnościami i nie tylko. I bardzo dziękuję Ci za tę rozmowę. A Państwa zachęcam do wchodzenia na nasz kanał, subskrybowania go i oglądania poprzednich i kolejnych odcinków podcastu Wystarczy zacząć fundację Avalon.